Do Polski przyjeżdża więcej osób do pracy niż z niej wyjeżdża

Rozmowa z dr. Rafałem Cekierą, adiunktem w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego, specjalizującym się w socjologii migracji, religii i kultury. Autorem badań „Sytuacja obcokrajowców w województwie śląskim- między pandemią a wojną w Ukrainie”.

Jak kształtuje się migracja w województwie śląskim i w Metropolii?

Przede wszystkim warto uświadomić sobie jej skalę. Nie mam na myśli wyłącznie tego, co się wydarzyło w konsekwencji wojny w Ukrainie, ale również procesy wcześniejsze. Ostatnie kilka lat to okres intensywnego wzrostu liczby osób przybywających do Polski, w tym również do naszego województwa, w poszukiwaniu pracy.

Jaka jest specyfika migracji w naszym województwie w świetle Pana badań?

Gdy pytaliśmy o motywację wyboru woj. śląskiego jako miejsca pracy przez imigrantów, ujawniła się interesująca zależność. Im cudzoziemiec przebywa u nas dłużej, tym częściej wskazuje, że o wyborze zadecydował przypadek. Z kolei osoby, które mieszkają tu krócej, częściej wskazywały, że na decyzję przyjazdu miały wpływ rekomendacje znajomych, którzy tutaj już wcześniej przebywali. To pokazuje, że tworzy się łańcuch migracyjny.

Jesteśmy tylko przystankiem w dalszej podróży czy miejscem, z którym chce się związać swoją przyszłość na dłużej?

Ponad 40% badanych chce zostać w województwie na stałe. To

jest całkiem spory odsetek. Oczywiście, jak to w przypadku migracji bywa, jest też grupa osób, która mówi „zobaczymy”. Możemy założyć, że i z tej grupy część pozostanie na dłużej. Nieco inaczej kształtują się postawy zagranicznych studentów. W ubiegłym roku akademickim na terenie woj. śląskiego studiowało ponad 5500 cudzoziemców. Stanowią oni niezwykle cenny zasób dla województwa. Są to osoby przedsiębiorcze, znające realia życia u nas, zwykle dobrze zintegrowane. Badania pokazały, że chociaż do kraju pochodzenia chce wrócić po studiach zaledwie 13% studentów, to planuje tutaj pozostać co czwarty z nich. Jeśli chodzi o uchodźców z Ukrainy, trudno odpowiedzialnie snuć prognozy, dotyczące ich przyszłości. Wiele zależy od rozwoju sytuacji w Ukrainie. Możemy jednak przypuszczać, że część z nich będzie chciała w Polsce pozostać. Przede wszystkim te osoby, które już wychodzą powoli z poczucia tymczasowości i np. podejmują pracę.

Jakie atuty, cenne dla cudzoziemców, posiada nasze województwo?

Co piąty ankietowany pracownik twierdził, że u nas łatwo znaleźć zatrudnienie. Ponad 80% respondentów uznawało, że województwo posiada dobrą infrastrukturę transportowo-komunikacyjną. To ważne, zwłaszcza dla migrantów „wahadłowych”, którzy dzielą swój czas na pobyt w kraju pochodzenia i emigracji. Większość respondentów twierdziła także, że koszty utrzymania w województwie są niższe niż w innych częściach kraju. Do walorów regionu zaliczano także wielość organizowanych imprez kulturalnych czy turystyczną atrakcyjność. Co ważne i budujące, prawie 2/3 naszych respondentów ma poczucie, że mieszkańcy są do nich nastawieni pozytywnie. To dobry prognostyk dla działań integracyjnych, które zawsze przecież muszą mieć charakter dwustronny. Pytaliśmy też naszych respondentów, czy poleciliby swoim znajomym przyjazd do pracy czy na studia na teren woj. śląskiego. Zdecydowana większość odpowiedziała pozytywnie – woj. śląskie rekomendowałoby 78% pracowników zagranicznych

i 80% studentów.

A co stanowi dla nich największe trudności?

Problemy, które sygnalizowali obcokrajowcy, nie były związane jakoś szczególnie z cechami województwa. Negatywnie, w perspektywie całej Polski, woj. śląskie wyróżnia się w opinii badanych przede wszystkim, jeśli chodzi o poziom zanieczyszczenia powietrza. Badania prowadziliśmy podczas pandemii i wielu imigrantów zwracało uwagę na wynikające z niej turbulencje na rynku pracy. Konsekwencją pandemii były rozmaite zawirowania ekonomiczne, a pracownicy zagraniczni szczególnie narażeni są na ich konsekwencje. To najbardziej płynna siła robocza, zwykle w pierwszej kolejności brana pod uwagę, jeśli chodzi o zwolnienia czy obniżki płac. Trzeba też mieć na uwadze, że konsekwencje pandemii dotknęły znacząco tych sektorów, w których imigranci często znajdują zatrudnienie – jak chociażby gastronomia czy hotelarstwo. Warto pamiętać o tej specyficznej sytuacji zagranicznego pracownika również obecnie, kiedy z innych powodów znów wchodzimy w bardzo niepewny gospodarczo okres.

Jak na przestrzeni lat zmieniała się atrakcyjność naszych miast, jeśli chodzi o zachęcanie obcokrajowców do związania swojego życia zawodowego i osobistego z Metropolią?

Przez lata byliśmy przyzwyczajeni, że z Polski się wyjeżdża za pracą. Ta sytuacja w ostatnim czasie się zmienia – do Polski przyjeżdża więcej osób do pracy niż z niej wyjeżdża. To dla nas wszystkich nowe zjawisko. Na poziomie lokalnym zmiany są coraz lepiej widoczne. Samorządy mniej lub bardziej intensywnie próbują wyjść naprzeciw tym wyzwaniom. Ważne jest, że rodzi się świadomość, że procesy migracyjne są jednym z kluczowych wyzwań następnych lat. Kwestie związane z migrantami czy uchodźcami nierzadko wywołują społeczne emocje czy są wykorzystywane w politycznych rozgrywkach. Wydaje mi się, że powinniśmy jak najszybciej wyjść poza te koleiny i podjąć próbę pozbawionego zarówno czarnych, jak

i różowych okularów zarządzania procesami migracyjnymi i integracyjnymi. Opublikowane niedawno wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego pokazują, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat ubyło z woj. śląskiego prawie 230 tys. osób. Zapełnienie tej luki będzie się odbywało także dzięki przybywającym do nas obcokrajowcom. Ważne, żebyśmy się jak najlepiej do tych zjawisk przygotowali.

Jaki potencjał mogą wnieść migranci w nasze wspólne życie?

Migranci mogą tyle wnieść w nasze społeczeństwo, ile im stworzymy ku temu możliwości. Według ostrożnych szacunków, przed rosyjską agresją na Ukrainę, w województwie Śląskim mogło przebywać około 200 tysięcy obcokrajowców. W ciągu ostatnich lat – od 2015 do 2021 roku – liczba wydawanych zezwoleń na pracę cudzoziemców w skali całego kraju wzrosła ośmiokrotnie, w skali woj. śląskiego – aż dwudziestoczterokrotnie. Największą grupę stanowili obywatele Ukrainy (64,5% ogólnej liczby). Integracja musi być dwustronna. Wielokulturowość czy gościnność, którą zresztą często uznaje się za cechy specyficzne regionu, daje dobry fundament do kształtowania postaw otwartych i budowania dobrych, obopólnie korzystnych relacji.

Wojenna migracja z Ukrainy przyczynia się do zmiany postrzegania cudzoziemców. W pierwszych miesiącach szczególnie aktywni w niesieniu pomocy byli mieszkańcy i samorządy. Czy nasza gościnność wystarczy do wzajemnej integracji?

Warto zapamiętać ten okres, kiedy tak wielu Polaków spontanicznie i oddolnie ruszyło z pomocą uciekającym z Ukrainy. Wielu z nas odkrywało paradoksalną ekonomię pomocy, bo spostrzegliśmy, że to nam samym sprawia olbrzymią frajdę, że mamy bardzo konkretną szansę zrobić coś dobrego dla innych. Oby to doświadczenie mobilizowało nas do przyszłych działań, które być może nie będą już tak spektakularne i akcyjne, jak w pierwszych miesiącach wojny. Absolutnie fundamentalne jest, abyśmy nie wpadli w pułapkę postrzegania migrantów tylko jako

siły roboczej. Dlatego niezwykle istotna wydaje się także kooperacja różnych podmiotów życia społecznego. Mam na myśli na przykład współpracę samorządów z organizacjami pozarządowymi, środowiskami biznesowymi, ekspertami ze środowisk akademickich, jak i – co nie zawsze oczywiste – liderami środowisk imigranckich.

Rozmawiał: Witold Trólka

Wywiad ukazał się w ostatnim- 12 numerze magazynu „W Metropolii”.

Do pobrania- TUTAJ